www.czasopisma.pan.pl PAN www.journals.pan.pl

Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria
R. 29: 2020, Nr 1 (113), ISSN 1230–1493
DOI: 10.24425/pfns.2020.132979

A g a t a M a c h c e w i c z - G r a d

Akrazja jako dysfunkcja woli. Krytyczna analiza Davidsonowskiej koncepcji słabej woli oraz zarys alternatywnego rozwiązania

Słowa kluczowe: *akrazja, słaba wola, rozumowanie praktyczne, intencja, działania nieracjonalne, habitus, D. Davidson, Tomasz z Akwinu*

Wstęp

Działania akratyczne – lub inaczej mówiąc, wynikłe ze słabej woli – stanowią zjawisko problematyczne z punktu widzenia przyjętego w interpretacji działań intencjonalnych domniemania racjonalności. Problematyczny charakter aktów akratycznych wynika w głównej mierze stąd, że do definicji tego rodzaju działań należy wykonywanie ich przy pełnej świadomości, że inne działanie niż rzeczywiście podjęte byłoby w aktualnych warunkach lepsze. Jednocześnie jedną z zasad konstytutywnych dla rozumienia działań jako racjonalnych i spójnych między sobą jest zasada nazywana w literaturze zasadą internalizmu. Głosi ona, że sformułowany przez podmiot sąd normatywny o najlepszym działaniu pociąga za sobą intencję dotyczącą tego działania (lub wręcz jest z nią tożsamy). Działania akratyczne są natomiast – o ile przyjęta, oparta na potocznej intuicji definicja jest poprawna – sprzeczne z zasadą internalizmu. Powstaje więc pytanie o to, jak należy wyjaśnić zjawisko słabej woli, to znaczy: jak to się dzieje, że racjonalne podmioty, których działania wyznaczone są przez ich normatywne rozpoznania,

Agata Machcewicz-Grad, Uniwersytet Warszawski, Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych, ul. Prosta 69, 00-838 Warszawa; e-mail: agata.machcewicz@gmail.com, ORCID: 0000-0002-6216-4620.

podejmują niekiedy całkowicie świadomie działania nieracjonalne z punktu widzenia norm racjonalności, które owe podmioty przyjmują.

Narzucają się dwa podstawowe kierunki w podejściu do tego problemu: albo należy uznać, że zasada internalizmu musi zostać odrzucona lub zmodyfikowana tak, żeby nie wykluczała możliwości działań akratycznych (łączy się to z rozluźnieniem związku między sądami normatywnymi a działaniami), albo należy podać inną definicję akrazji, zgodną z tą zasadą. Donald Davidson w artykule na temat słabej woli (Davidson 2001a) podjął próbę zachowania jej definicji jako działania intencjonalnego wbrew najlepszemu sądowi. Jednocześnie zaproponował alternatywne rozumienie natury sądów normatywnych (i rozumowania praktycznego, którego są one częścią), zachowując w ten sposób zasadę internalizmu, ale inaczej ją interpretując. Jego rozwiązanie wpisuje się zatem w pierwszy z wymienionych sposobów podejścia do problemu. W tym tekście staram się podać krytykę kilku zasadniczych rozstrzygnięć, składających się na wyjaśnienie Davidsona, a następnie podać propozycję innego niż Davidsonowskie podejścia do problemu akrazji – takiego, które unika wad tamtej koncepcji, a jednocześnie zachowuje (w osłabionym rozumieniu) zasadę internalistyczną w połączeniu z klasyczną definicją akrazji.

Poniższy wywód dzieli się na trzy podstawowe części: prezentację rozwiązania Davidsonowskiego, jego częściową krytykę oraz zarys propozycji innego podejścia do problemu akrazji. Przebiega on w następującym porządku: rekonstruuję ujęcie problemu akrazji podane przez Davidsona wraz z przyjętymi przez niego założeniami na temat natury działania intencjonalnego. Następnie przytaczam jego krytykę tradycyjnego modelu rozumowania praktycznego jako rozumowania dedukcyjnego. Przywołuję, podaną w miejsce tamtego modelu, alternatywną koncepcję rozumowania praktycznego, opartą na analogii z rozumowaniem indukcyjnym. Omawiam także niezbędne dla rozwiązania Davidsona ujęcie intencji jako identycznej z bezwarunkowym sądem normatywnym. W dalszej kolejności krytykuję Davidsonowski model racjonalności praktycznej, broniąc tradycyjnego rozumienia namysłu nad działaniem jako sylogizmu praktycznego, którego przesłankami są ogólne normy określające dobre i złe działanie. Odwołuję się tutaj do założeń etyki i teorii działania św. Tomasza z Akwinu. Kolejny fragment tekstu stanowi krytykę teorii utożsamiającej intencję z sądem, w której przytaczam obserwacje G.E.M. Anscombe na temat natury intencji. Następnie pokazuję zgodność tych obserwacji Anscombe z koncepcją Tomasza, proponując inspirowane koncepcjami tych dwóch filozofów ujęcie intencji jako aktu woli charakteryzującego się odwrotnym niż sąd kierunkiem dopasowania oraz spełniającego w działaniu inną funkcję niż sądy normatywne. Na koniec proponuję, by skłonność do aktów akratycznych tłumaczyć przez odwołanie do teorii habitusu, a w szczególności do habitusu woli, jakim jest akrazja, jednocześnie tłumacząc, dlaczego takie ujęcie nie odbiera działaniom wynikłym ze

słabości woli cechy dobrowolności. Takie ujęcie akrazji uzupełniam stojącym za tomistyczną teorią habitusu założeniem na temat pojęcia natury, rozumianej jako realizacja formy gatunkowej.

Rekonstrukcja wyjaśnienia akrazji Donalda Davidsona

Klasycznym stanowiskiem w ramach dyskusji na temat słabej woli, w której utożsamia się słabą wolę z akrazją, a więc ze świadomym, intencjonalnym działaniem sprzeciwiającym się najlepszemu sądowi, jest stanowisko Donalda Davidsona, sformułowane po raz pierwszy w artykule *How Is Weakness of the Will Possible?*, a następnie rozwijane w kolejnych tekstach (Davidson 2001b; 2004a; 2004b). Koncepcja Davidsona stanowiła ważny punkt odniesienia dla wszystkich autorów, którzy zabierali głos w późniejszej debacie na temat słabej woli jako akrazji. W poniższych rozważaniach staram się przeanalizować kilka podstawowych poglądów Davidsona, które służą mu do rozwiązania problemu akrazji. Poglądy te, jakkolwiek oddalają paradoks, który powstaje przy podstawowym, intuicyjnym rozumieniu akrazji, to jednak nie stanowią dobrego teoretycznego ujęcia omawianego zjawiska. Zanim przejdę do bezpośredniej krytyki tych poglądów, omówię krótko rozwiązanie Davidsona.

W swoim wyjaśnieniu akrazji Davidson dąży do zachowania trzech wyjściowych tez na temat natury działania intencjonalnego. Tezy te głoszą, że:

1. Jeśli sprawca chce zrobić *x* bardziej niż *y* oraz uważa, że ma możliwość zrobić albo *x*, albo *y*, wówczas intencjonalnie zrobi *x*.
2. Jeśli sprawca ocenia, że lepiej byłoby zrobić *x* niż *y*, wówczas woli on zrobić *x* niż *y*.
3. Istnieją działania akratyczne.

Wszystkie trzy tezy wzięte z osobna wydają się być intuicyjnie prawdziwe. Jednocześnie ujęte razem prowadzą, przynajmniej na pierwszy rzut oka, do sprzeczności. Z jednej strony internalistyczne intuicje skłaniają Davidsona do założenia, że uznanie jakiegoś działania za najlepsze łączy się bezwyjątkowo z preferowaniem (chceniem) tego działania, a chcenie prowadzi do intencjonalnego działania będącego z nim w zgodzie. Z drugiej strony działania akratyczne są zjawiskiem powszechnym. Jak więc wyjaśnić sprzeczność powstałą z przyjęcia tez, zdaniem Davidsona, oczywistych? Zaproponowane przez Davidsona rozwiązanie dostarcza interpretacji przytoczonych tez, która pozwala zachować ich prawdziwość, unikając przy tym wewnętrznej sprzeczności między nimi.

Na rozwiązanie to składają się dwa podstawowe rozstrzygnięcia: pierwsze z nich dotyczy specyfiki rozumowania praktycznego, drugie natury intencji. W pierwszej z wymienionych kwestii Davidson odżegnuje się od koncepcji

wywodzącej się od Arystotelesa i rozwijanej przez św. Tomasza z Akwinu, zgodnie z którą punktem wyjścia rozumowania praktycznego jest rozpoznanie zasad, które mają charakter ogólnych praw, na podstawie których wyprowadza się dedukcyjnie wniosek wskazujący na najwłaściwsze działanie. Tradycja filozoficzna, w ramach której powstała ta koncepcja rozumowania praktycznego, nazywa przykłady takiego rozumowania sylogizmami praktycznymi, podczas gdy – według Davidsona – rozumowanie to nie jest dedukcyjne, a zatem nazywanie go sylogizmem jest nietrafne[1]. Jeśli założylibyśmy, że zasady praktyczne mają charakter praw, wówczas wiele rozumowań praktycznych prowadziłoby do sprzecznych wniosków. Jeśli na przykład jedna zasada ogólna głosi: „jedzenie słodyczy jest pożądane", a inna zasada głosi: „zdrowa dieta jest pożądana", to stosując obydwie zasady tak, jakby były prawami, dochodzilibyśmy do sprzecznych wniosków na temat tego samego działania, na przykład: „Zjedzenie tego ciastka jest pożądane" (ze względu na jego słodycz) oraz „Zjedzenie tego ciastka jest niepożądane" (ponieważ jest nie tylko słodkie, ale także niezdrowe). Skoro Arystotelejski model rozumowania praktycznego prowadzi do takich niepożądanych konsekwencji, to należy szukać innej interpretacji tego typu rozumowań[2].

Rzeczywisty charakter rozumowania praktycznego upodabnia je raczej do rozumowania indukcyjnego na temat prawdopodobieństwa przyszłych zdarzeń. W tego rodzaju przewidywaniach odpowiednikami racji na rzecz i przeciwko działaniom są poszczególne świadectwa, wskazujące na prawdopodobieństwo przyszłego zdarzenia. Suma porównanych ze sobą świadectw za i przeciwko danemu przewidywaniu może doprowadzić do wniosku

[1] Davidson stwierdza to wprost w kilku miejscach, na przykład: „Natrafiamy teraz na kolejny problem, problem formy albo natury rozumowania praktycznego. Nic nie mogłoby być bardziej oczywiste niż to, że nasz trzeci «sylogizm praktyczny» [przytoczony wcześniej w tekście – A.M.-G.] nie jest żadnym sylogizmem; konkluzja po prostu nie wynika logicznie z przesłanek" (Davidson 2001a: 36).

[2] W następującym fragmencie Davidson podaje przykład, ilustrujący sprzeczne konkluzje z tak rozumianego rozumowania praktycznego: „Podstawowym krokiem w porządkowaniu tych kwestii jest jasne rozróżnienie między rodzajem sądu, który koresponduje z pragnieniem takim jak chęć zjedzenia czegoś słodkiego, oraz rodzajem sądu, który może być konkluzją z rozumowania praktycznego – który może korespondować z działaniem intencjonalnym. O pierwszym rodzaju sądów uważa się często, że mają formę praw: każde działanie, które polega na jedzeniu czegoś słodkiego, jest pożądane. Jeśli rozumowanie praktyczne jest dedukcyjne, to tego właśnie powinniśmy oczekiwać (...). Istnieje jednak fundamentalny zarzut do takiej koncepcji, który możemy zobaczyć, kiedy rozważymy działanie mające zarówno pożądany i niepożądany aspekt. Załóżmy, że propozycjonalny wyraz pragnienia, by zjeść coś słodkiego, jest uniwersalnym okresem warunkowym. Uważając, że pożądane jest zjedzenie czegoś słodkiego, możemy jednocześnie uważać, że niepożądane jest zjedzenie czegoś trującego. Jednak (...) to samo działanie może być jedzeniem czegoś słodkiego i czegoś trującego. Nasze normatywne zasady, które wydają się spójne, mogą doprowadzić nas do konkluzji, że to samo działanie jest zarazem pożądane i niepożądane" (Davidson 2001b: 97–98).

o postaci sądu: „Biorąc pod uwagę wyczerpującą ilość świadectw, dane zdarzenie jest prawdopodobne". Sąd taki ma charakter sądu warunkowego na temat prawdopodobieństwa i jako taki nie dopuszcza możliwości wydedukowania z niego sądu bezwarunkowego o postaci: „Dane zdarzenie będzie miało miejsce". Analogiczny charakter ma na gruncie teorii Davidsona rozumowanie praktyczne: formułowane w nim sądy mają charakter „warunkowy" (Davidson nazywa je też sądami *prima facie*): stwierdzają one, że dane działanie jest pożądane (czy też dobre) *o tyle, o ile* posiada wskazaną w sądzie cechę. Warunkowość tych sądów polega na tym, że nie przypisują one działaniom pozytywnej wartości w sposób bezwzględny, ale jedynie *ze względu* na ich poszczególne cechy, które dostarczają racji za podjęciem tych działań. Sądy takie można porównywać i ważyć ze sobą przywołane w nich racje do działania. Wnioskiem z takiego porównania jest sąd określany przez Davidsona sądem *all things considered*. Sąd taki ma również charakter warunkowy, ale odróżnia się tym od reszty tego typu sądów, że wzięto w nim pod uwagę wszystkie racje uznawane przez sprawcę za istotne dla oceny ewentualnego przyszłego działania i dostępne mu. Jako że jest to jednak sąd warunkowy – wskazujący na wartościowość pewnego działania ze względu na jego opis, który uważamy za opis działania posiadającego pewne pożądane właściwości – nie stwarza on logicznej możliwości wydedukowania z niego sądu bezwarunkowego o postaci: „To działanie jest najlepsze (ze wszystkich dostępnych działań)"[3].

Sąd *all things considered*, jakkolwiek uwzględnia wszystkie dostępne podmiotowi racje, skłaniające go lub odwodzące od danego działania, to nie może być tożsamy z intencją. Intencja ma bowiem, zdaniem Davidsona, charakter sądu bezwarunkowego – takiego, w którym stwierdza się, że podejmowane działanie jest działaniem najlepszym *po prostu*. Przejście od sądu warunkowego uwzględniającego wszystkie istotne racje do sądu bezwarunkowego (intencji), nie jest, jak już zostało powiedziane, gwarantowane na mocy praw logiki. Tym, co za nie odpowiada, jest natomiast „zasada powściągliwości", będąca zasadą racjonalności praktycznej, która *implicite* rządzi każdym rozumnym działaniem[4]. Zasada ta głosi, że należy podejmować

[3] „Pomocne będzie dostrzeżenie, że przypisaliśmy niewłaściwą formę zasadom normatywnym. Jeżeli są one sądami stwierdzającymi, że *o ile* działanie ma pewną cechę, *o tyle* jest ono dobre (...), to nie mogą być one skonstruowane w taki sposób, że odłączenie [konkluzji – A.M.-G.] działa. Inaczej dojdziemy do konkluzji, że działanie jest po prostu pożądane, podczas gdy jedyna uzasadniona konkluzja jest taka, że jest ono pożądane pod pewnym względem. Nazwijmy sądy stwierdzające, że działania są pożądane o tyle, o ile mają pewną cechę, sądami *prima facie*" (Davidson 2001b: 98).

[4] Zasada powściągliwości należy według Davidsona do grupy zasad, które nie tylko rządzą racjonalnym wnioskowaniem i działaniem, ale wręcz je konstytuują: „Pytanie, czy istota «podpisuje się» pod zasadą powściągliwości, albo pod logiką rachunku zdań, albo pod zasadą całości świadectwa dla rozumowania indukcyjnego, nie jest pytaniem empirycznym. Tylko wtedy, gdy interpretujemy istotę jako pozostającą w znacznym stopniu w zgodzie z tymi zasadami, możemy

tylko takie działanie, które oceniło się jako najlepsze w świetle wszystkich dostępnych i relewantnych racji. W większości działań intencjonalnych obserwujemy zgodność z zasadą powściągliwości i na tej podstawie intuicyjnie uznajemy za prawdziwą tezę, że działania te są wynikiem chcenia, które podąża za najlepszym sądem (teza 2). Davidson po raz kolejny wskazuje na analogię między indukcyjnym formułowaniem prognoz na temat przyszłości a rozumowaniem praktycznym: tym, co w tego typu rozumowaniu odpowiada zasadzie powściągliwości, jest zasada, zgodnie z którą należy przyjmować tylko takie hipotezy indukcyjne, co do których dysponujemy najbardziej wyczerpującym świadectwem na ich rzecz[5]. Przyjęcie hipotezy na mocy tej zasady nie jest krokiem o charakterze dedukcyjnym, ale stanowi najbardziej racjonalny (czyli pragmatycznie skuteczny) z dostępnych wniosków w ramach badań o charakterze indukcyjnym.

Poczyniwszy przytoczone tu rozstrzygnięcia, Davidson argumentuje, że dostarczył tym samym interpretacji akrazji, która pozostawia prawdziwymi przywołane wyżej tezy 1–3 na temat charakteru działań ludzkich, to znaczy która utrzymuje zarówno tezę internalistyczną (najlepszy sąd pociąga za sobą preferowanie działania zgodnego z tym sądem) oraz empirycznie ugruntowaną tezę o istnieniu działań akratycznych. Zgodnie z tą interpretacją, najlepszy sąd, o którym mowa w tezie internalistycznej, jest sądem bezwarunkowym, który jest tożsamy z intencją. Podmiot akratyczny w ujęciu Davidsona działa w oparciu o ów sąd bezwarunkowy, nie popełniając w rozumowaniu, które prowadzi go do działania, błędu logicznego, a jedynie uchybiając zasadzie racjonalności praktycznej – zasadzie powściągliwości. W rozwiązaniu Davidsona zachowana zostaje zatem także wyjściowa intuicja na temat działań akratycznych, zgodnie z którą działanie będące przejawem słabej woli nie wynika z błędu w rozumowaniu, ale raczej z błędu *w działaniu*. Intencja – sąd bezwarunkowy – jest bowiem, według Davidsona, składnikiem działania[6].

---

w sposób zrozumiały przypisać jej nastawienia sądzeniowe albo zadać pytanie, czy jest ona pod jakimś względem irracjonalna" (Davidson 2004b: 196).

[5] „Carnap i Hempel argumentowali, że istnieje zasada, która nie jest częścią logiki indukcyjnego (lub statystycznego) rozumowania, ale jest wytyczną, którą racjonalny człowiek zaakceptuje. Jest to *wymóg całkowitego świadectwa dla rozumowania indukcyjnego*: przyjmij tę hipotezę, która jest potwierdzona przez całe istotne dostępne świadectwo. Sugeruję, że istnieje analogiczna zasada, którą racjonalny człowiek zaakceptuje w stosowaniu rozumowania praktycznego: wykonaj to działanie, które zostało ocenione jako najlepsze na podstawie wszystkich dostępnych istotnych racji. Byłoby odpowiednie nazwać ją *zasadą powściągliwości*" (Davidson 2001a: 41).

[6] „To, że sądzi się o działaniu, że ma pewną pożądaną własność, stanowi rację do działania, ale fakt, że działanie jest wykonywane, reprezentuje dalszy sąd, że ta pożądana własność była wystarczająca, by działać na jej podstawie – że inne rozważania nie przeważyły nad nią. Sąd, który koresponduje albo może jest identyczny z działaniem, nie może więc być sądem *prima facie*; musi on być zdecydowanym (*all-out*) lub bezwarunkowym sądem, który, jeśli

Akrazja jest działaniem irracjonalnym, ale nie błędem logicznym. Do wyjaśnienia, dlaczego nie działamy bezwyjątkowo w oparciu o najlepszy sąd, Davidson przywołuje ponadto rozróżnienie na racje uzasadniające działanie (porządek logicznego uprawomocnienia) i na motywacyjną moc tych racji (porządek motywacji psychologicznych). Może się mianowicie zdarzyć, że racja, która w perspektywie rozumowania praktycznego nie uzasadnia dostatecznie podjętego działania (ponieważ istnieją inne racje odwodzące od tego działania), *powoduje* jednak (stanowi motywację) sformułowanie intencji i podjęcie działania (Davidson 2004a: 181; 2004b: 190). Do takich działań – opartych na niedostatecznych, ale skutecznie motywujących racjach – należą działania akratyczne.

Akrazja a model rozumowania praktycznego

Zaproponowane przez Davidsona rozstrzygnięcia, chociaż pozwalają rozwiązać sformułowany w punkcie wyjścia paradoks akrazji, to nie są trafne same w sobie. Rozwiązują zagadkę słabej woli, wprowadzając przy tym kontrowersyjne i, jak sądzę, nieprawdziwe poglądy na temat natury racjonalności praktycznej oraz intencji. Davidson nie podaje wyczerpującej argumentacji na rzecz ujęcia rozumowania praktycznego na wzór badań indukcyjnych, ale warto na podstawie poczynionych przez niego uwag zastanowić się nad szczegółami tej analogii oraz nad racjami, jakie stoją za takim ujęciem.

Zaproponowany model wydaje się zakładać, że normatywne zasady (*evaluative principles*), które stanowią punkt wyjścia namysłu poprzedzającego działanie, mają charakter uogólnień indukcyjnych. Uogólnienia indukcyjne rozumie się tutaj zgodnie ze sceptyckim rozwiązaniem problemu indukcji – a więc nie jako sformułowania obiektywnych praw rządzących bezwyjątkowo zdarzeniami przyrodniczymi, ale jako hipotezy, które są wiarygodne nie ze względu na swoją prawdziwość, lecz na wykazywanie pragmatycznej skuteczności w wyjaśnianiu dotychczasowych zjawisk i przewidywaniu przyszłych. A zatem w wypadku rozumowania indukcyjnego wnioskowanie miałoby na przykład postać stwierdzenia: „Dotychczas czarne chmury poprzedzały deszcz, a zatem – ponieważ obecnie chmury są czarne – wystąpienie deszczu jest prawdopodobne". Nie można jednak takiego stwierdzenia potraktować jako równoznacznego z: „Jeśli chmury są czarne, spadnie deszcz", w którym w oparciu o zasadę *modus ponens*, na podstawie prawdziwości poprzednika (chmury są czarne) możemy niezawodnie oderwać

mielibyśmy wyrazić go w słowach, miałby postać: «To działanie jest pożądane»" (Davidson 2001b: 98).

następnik (spadnie deszcz). Podobnie będzie w wypadku zasad normatywnych przyjmowanych w działaniu. Stanowią one w tym ujęciu uogólnienia podsumowujące dotychczasowe doświadczenia, np. „Dotychczas wszystkie działania stanowiące pomoc wobec bliskich były dobre (pożądane), a więc można się spodziewać, że wszelkie tego typu działania będą dobre". Taka zasada stanowi podstawę do tego, aby w procesie namyślania się nad podjęciem ewentualnego działania, które opisujemy jako przypadek „pomocy bliskiej osobie", stwierdzić: „To działanie jest *prima facie* dobre, o ile stanowi przypadek pomocy bliskiej osobie". Jednocześnie nie możemy od tego sądu odłączyć wniosku logicznego o postaci: „To działanie jest dobre" – świadczyłoby to o tym, że traktujemy przyjętą zasadę jako bezwarunkowe prawo, a nie pragmatyczne uogólnienie pomocne przy wyborze działania. Jednakże jeśli będziemy w stanie sformułować wystarczającą liczbę sądów *prima facie* na rzecz rozważanego działania oraz nie sformułujemy dostatecznej liczby sądów przeciwko niemu, wówczas będziemy dysponowali świadectwem na rzecz rozważanego działania w postaci sądu *all things considered*. Takie świadectwo, to znaczy taki zestaw racji uprawnia nas, żeby – w oparciu o zasadę powściągliwości – powziąć intencję tożsamą z sądem bezwarunkowym: „To działanie jest dobre" i zadziałać zgodnie z tym sądem. Powzięcie intencji odpowiadałoby więc przyjęciu hipotezy indukcyjnej prognozującej przyszłe zdarzenie.

Wydaje się, że głównym powodem, dla którego Davidson odrzuca model rozumowania praktycznego jako rozumowania opartego na przyjmowanych przez podmiot uniwersalnych zasadach, jest to, że prowadziłby on do uznania, że istnieją jakieś „rodzaje naturalne działań" lub wyróżnione opisy, ze względu na które poszczególne działania podpadają pod gatunek działań określonych w regule. Taki pogląd jest natomiast, według Davidsona, absurdalny: działaniom przysługuje ogromna liczba własności/opisów, które podpadają pod najrozmaitsze reguły działania i które mogą sprawiać, że to samo działanie – o ile będzie posiadało własności, których dotyczą dwie różne reguły – okaże się pożądane na mocy jednej reguły, a niepożądane na mocy innej. A więc uznanie zasad działania za uniwersalne prawa prowadziłoby w wielu wypadkach do sprzecznej oceny konkretnego działania. Rozumowanie praktyczne nie ma więc charakteru dedukcyjnego wnioskowania poprzez podstawienie jednostkowego przypadku pod regułę ogólną i stwierdzenie na tej podstawie, że danemu działaniu przysługuje cecha dobra lub zła, przysługująca wszystkim egzemplarzom podpadającym pod regułę.

Tak sformułowana krytyka dedukcyjnego modelu rozumowania praktycznego wydaje mi się jednak nietrafna. Normy postępowania (*evaluative principles*) przyjmowane przez podmiot działania nie muszą mieć zawsze – jak w przedstawionym przez Davidsona przykładzie – postaci sądów wskazujących na bezwzględną wartość działań danego typu we wszystkich

okolicznościach. Bez uszczerbku dla dedukcyjności namysłu nad działaniem można przyjąć, że tylko niektóre normy odnoszą się do działań tego typu – bezwzględnie dobrych (czy też wartych podjęcia) lub bezwzględnie złych (takich, których nigdy nie należy podejmować). Inne normy uznawane przez podmiot mogą być ograniczone co do swojego zakresu, mając na przykład postać: „Wszystko, co smaczne, jest warte zjedzenia, o ile nie występują okoliczności sprawiające, że nie warto danej rzeczy jeść". Taka norma, zastosowana razem z normą „Nie należy jeść rzeczy trujących" w sytuacji, w której rozważa się zjedzenie rzeczy smacznej i trującej, doprowadzi do prawidłowego wniosku, że rzeczy tej nie należy jeść. Ponadto normy dotyczące działania, podobnie jak cele, których realizację wyznacza sobie sprawca, muszą pozostawać wobec siebie w relacjach określających hierarchię między nimi. Gdyby tak nie było, żaden sprawca nie byłby w stanie rozstrzygać powszednich dylematów praktycznych i egzekwować długofalowych planów. To wzajemne podporządkowanie norm praktycznych ze względu na ważność dóbr, których osiągnięcie owe normy gwarantują, sprawia (oczywiście przy założeniu, że podmiot konsekwentnie stosuje przyjęte przez siebie zasady), że oddalone zostaje nakreślone przez Davidsona w przykładzie zagrożenie wywnioskowania z norm dwóch sprzecznych konkluzji na temat tego samego działania. Wzajemne podporządkowanie norm oznacza, że porządkują je normy wyższego rzędu, które regulują stosowanie norm niższego rzędu w konkretnych przypadkach.

Ograniczenie zasięgu poszczególnych norm przez inne normy nie musi jednak oznaczać, jak sugeruje argumentacja Davidsona, że działania, które w wyniku rozumowania praktycznego zostały uznane za mniej pożądane względem innych, nie wykazują cech wskazanych w normie, która ich dotyczy. By zilustrować to Davidsonowskim przykładem: jeżeli ostatecznie uznajemy, że najlepszym działaniem będzie powstrzymanie się od zjedzenia pewnego posiłku z uwagi na znajdującą się w nim trującą substancję, nie unieważnia to „dobroci" przypisanej tej czynności na podstawie zastosowania normy: „Wszystko co słodkie, jest smaczne". Krótko mówiąc, wartość poszczególnych czynności jest stopniowalna: mogą one wykazywać pewną liczbę pożądanych własności, którym jednak towarzyszą własności niepożądane, decydujące o tym, że dane działanie nie jest najlepszym z możliwych, ale które nie unieważniają owych pozytywnych własności przypisanych czynnościom w oparciu o uniwersalne normy działania. W tym sensie nie ma powodu przypisywać sądom, stanowiącym aplikację poszczególnych, wziętych w izolacji norm, formy sądów *prima facie*. Sądy te są sądami, które w sposób bezwzględny przypisują działaniom jakąś ograniczoną wartość, która może być uznana za niewystarczającą do uznania działania za najlepsze. Taka ostateczna konkluzja, określająca najlepsze działanie, nie unieważnia jednak wartości przypisanej w owym wyjściowym sądzie.

Jeżeli normy dotyczące działania mają rzeczywiście taki charakter, to tak zwane sądy *prima facie*, które biorą pod uwagę tylko część racji na rzecz lub przeciwko działaniu (to znaczy uwzględniają tylko część norm), są sądami, które przypisują działaniom (mniejszą lub większą) ujemną lub dodatnią wartość, ale nie rozstrzygają, czy rozważane działanie jest tym, które obecnie należy (czyli najlepiej jest) podjąć. Natomiast sąd, który bierze pod uwagę wszystkie racje, jakie sprawca uznaje za istotne w danym kontekście, określa już jednoznacznie, czy rozważane działanie jest najlepszym spośród dostępnych możliwości. Ponadto jeżeli relacje między normami, którymi kieruje się sprawca, są ułożone w porządku hierarchicznym, to wówczas wynik z przeprowadzonych kalkulacji nie ma postaci świadectwa na rzecz prawdopodobieństwa werdyktu, ale stanowi wniosek o charakterze dedukcyjnym.

Specyfika uogólnień indukcyjnych polega również na tym, że dokonuje się ich zawsze na podstawie zestawu świadectw, co do których nigdy nie można uznać, że wyczerpują wszystkie bez wyjątku egzemplarze danego zjawiska, chociażby z tego powodu, że nie uwzględniają wydarzeń przyszłych. Dlatego właśnie przejście od sądu, który bierze pod uwagę maksymalne dostępne świadectwo, do hipotezy indukcyjnej nie ma charakteru dedukcyjnego. Jednakże zastrzeżenie to nie dotyczy praktycznego namysłu nad najlepszym działaniem – w rozumowaniu tym rolę „świadectw" pełnią normy przyjmowane przez *samego sprawcę* oraz sądy stwierdzające, że ewentualne działanie spełnia te normy. Skoro tak, to zbiór uwzględnionych przez racjonalny podmiot racji jest z reguły zbiorem, o którym sprawca sądzi, że zawiera wszystkie istotne racje do podjęcia decyzji w danej sytuacji. Oznacza to, że na sąd *all things considered* składają się naprawdę dwa sądy: „W świetle wszystkich wziętych przeze mnie pod uwagę racji to działanie należy uznać za najlepsze" oraz „Uwzględnione racje są wyczerpujące", jakkolwiek drugi z sądów może być zawarty *implicite* w przeprowadzanym rozumowaniu. Tak zinterpretowany sąd *all things considered* oddaje, jak sądzę, sposób rozumowania kogoś, kto przyjmuje, że sformułował już zestaw wiążących norm działania oraz zna zachodzące między nimi relacje podporządkowania. Oczywiście namyślający się sprawca może następnie dojść do wniosku, że w procesie namysłu należało uwzględnić jeszcze inną rację, która zmieniłaby wynik rozumowania. Omylność podmiotu nie zmienia jednak faktu, że przesłanka przeprowadzonego rozumowania jest uznawana za prawdziwą i wyczerpującą, a z przyjętej za prawdziwą przesłanki wynika wniosek na temat najlepszego działania. Sąd *all things considered* ma więc formę rozumowania *modus ponens*, którego przesłankami są sądy: „Jeżeli w rozumowaniu wzięto pod uwagę wszystkie istotne racje, to działanie *A* jest najlepsze" oraz „[Prawdą jest, że] w rozumowaniu wzięto pod uwagę wszystkie istotne racje". Z takich przesłanek wynika wniosek o postaci: „Działanie *A* jest najlepsze"[7]. Wniosek ten jest natomiast identyczny z sądem bezwarunkowym, który zdaniem Davidsona jest z kolei tożsamy z intencją.

Taka konkluzja jest dla rozwiązania problemu słabej woli sformułowanego przez Davidsona destrukcyjna. Jeżeli uznamy, że przejście od sądu *all things considered* do sądu bezwarunkowego o najlepszym działaniu jest dedukcyjne, to będziemy musieli uznać, że podmiot akratyczny, odmawiając sformułowania sądu bezwarunkowego, popełnia przede wszystkim błąd logiczny. To natomiast przeczy podstawowej intuicji dotyczącej akrazji – podzielanej również przez Davidsona – według której działanie akratyczne nie polega na fałszywym rozpoznaniu wynikłym z niedostrzeżenia logicznego wniosku, jaki płynie z rozumowania, ale raczej na powzięciu nieodpowiedniej intencji, a w dalszej kolejności na niewłaściwym działaniu.

Dodatkowo, rozwiązanie Davidsonowskie wydaje się być nieprawdopodobne z czysto psychologicznego punktu widzenia – wymaga ono, żeby sprawca, zdawszy sobie całkiem jasno sprawę z tego, że kalkulacja wszystkich racji przemawia za działaniem *A*, formułował sąd (motywowany jakąś racją, o której wie, że jest słabsza od zbioru wszystkich racji): „Najlepsze jest działanie *B*". Przypisanie sprawcy takiego toku rozumowania jest niewiarygodne psychologicznie, zarówno jeśli przyjmuje się model racjonalności praktycznej na wzór rozumowania indukcyjnego, jak i jeśli uznaje się za adekwatniejszy model przedstawiony w tym tekście. W obydwu wypadkach przypisanie sprawcy takiego kroku w rozumowaniu stanowi pogwałcenie zasady życzliwości[8].

Krytyka koncepcji intencji jako sądu normatywnego: intencja jako akt woli

Powyższe wnioski skłaniają do zastanowienia się nad teorią intencji, którą Davidson zakłada w swoich tekstach na temat akrazji. Niejednokrotnie podkreśla on, że dąży do skonstruowania modelu działania, który wyjaśni zjawisko słabej woli nie odwołując się przy tym do „tajemniczych aktów woli" i „chceń" (*episodes of willing*) (Davidson 2001b: 87). Sądy należące do kategorii

[7] W znacznym stopniu podobną krytykę Davidsonowskiej koncepcji sądu *all things considered* przeprowadzili Paul Grice i Judith Baker (Grice, Baker 1985).

[8] Sergio Tennenbaum zauważa tę niespójność między postulatem stosowania zasady życzliwości a wyjaśnieniem akrazji proponowanym przez Davidsona: „Sam Davidson twierdził, że przypisywanie stanów mentalnych takich jak przekonania i pragnienia zależy od podstawowego zastosowania zasady życzliwości: przekonania i pragnienia sprawcy są tymi, które nadają najwięcej sensu jego zachowaniu w świetle założenia, że sprawca jest «wyznawcą prawd i miłośnikiem dobra». (...) nie powinniśmy przypisywać sprawcy niepotrzebnej irracjonalności. (...) dużo prostszym wyjaśnieniem wydaje się być powiedzenie, że [akratyczny – A.M.-G.] sprawca działał wbrew swojemu najlepszemu sądowi, niż że sprawca podlegał wszystkim tym irracjonalnym procesom rewizji [które trzeba postulować, interpretując działania akratyczne zgodnie z wyjaśnieniem podanym przez Davidsona – A.M.-G.]" (Tennenbaum 2010: 279–280).

sądów *prima facie*, w tym także sądy *all things considered*, nie nadają się do utożsamienia ich z intencjami ze względu na warunkowy charakter, który Davidson im przypisuje. Dlatego Davidson utożsamia akt formułowania intencji z aktem formułowania sądu bezwarunkowego o najlepszym działaniu, który jest sądem z innego porządku i o innym statusie logicznym niż sądy *prima facie*. Jeżeli jednak zaproponowany wyżej schemat rozumowania praktycznego jest poprawny, to owa różnica w statusie logicznym sądów formułowanych w procesie ważenia racji oraz sądu bezwarunkowego zostaje zniwelowana – wszystkie te sądy stanowią składniki dedukcyjnego rozumowania praktycznego.

Wyjaśnienie zjawiska akrazji, które błąd sprawcy tłumaczy jako błąd logiczny, z pewnością nie jest zadowalające, ponieważ przeczy intuicji, że akrazja jest błędem w działaniu, a nie błędem w rozumowaniu[9]. Jeżeli uznamy, że podmiot akratyczny nie popełnia opisanego wyżej błędu logicznego, wówczas musimy założyć, że sformułowawszy sąd *all things considered* (którego eksplicytna treść ma kształt podanych wyżej sądów), przechodzi on automatycznie do sformułowania sądu bezwarunkowego. Jednocześnie wiemy – na mocy definicji akrazji – że pomimo tego sądu bezwarunkowego podejmuje on następnie działanie intencjonalne, które jest z tym sądem niezgodne. Działanie intencjonalne zakłada natomiast obecność towarzyszącej mu, zgodnej z nim intencji. To jednak oznacza, że intencja sformułowana w działaniu akratycznym jest sprzeczna ze sformułowanym uprzednio sądem bezwarunkowym. Aby więc podać adekwatne i zgodne z wyjściowymi intuicjami wyjaśnienie fenomenu słabej woli, trzeba odrzucić teorię Davidsona, która utożsamia intencję z sądem bezwarunkowym o najlepszym działaniu. Poczynione ustalenia stoją w sprzeczności z jeszcze innym elementem koncepcji Davidsona, mianowicie z założeniem, że każdym działaniem intencjonalnym rządzi zasada, że najlepszy sąd pociąga za sobą chęć działania zgodnie z tym sądem, a chęć działania zgodnie z sądem skutkuje adekwatnym działaniem intencjonalnym (tezy 1 i 2). Sprawca akratyczny, na mocy założeń dotyczących natury takiego działania, działa *wbrew* najlepszemu sądowi – również temu bezwarunkowemu.

Wniosek z powyższych ustaleń jest następujący: jeżeli analogia między rozumowaniem praktycznym a indukcyjnym jest nietrafna, a rozumowanie praktyczne ma w rzeczywistości charakter dedukcyjny, to dla wyjaśnienia problemu akrazji należy szukać innej koncepcji intencji. Taki krok jest zresztą pożądany nie tylko z punktu widzenia skuteczności w wyjaśnianiu tego

[9] Na tę intuicję wskazywali różni autorzy zajmujący się problemem słabej woli, m.in. Ariela Lazar: „Wydaje się jednak, że błąd akratyczny polega przede wszystkim raczej na niewłaściwym działaniu niż na niewłaściwym rozumowaniu. Rzeczywiście, wydaje się, że akrazja jest bardzo mocnym przykładem kauzalnej nieskuteczności rozumowania. (...) Błąd akratyczny jest niezgodnością działania z sądem rozumu, ale nie jest to błąd w rozumowaniu" (Lazar 1996: 326).

problemu. Istnieją inne, niezależne powody, które skłaniają do odrzucenia ujęcia intencji jako sądu. Praca *Intention* G.E.M. Anscombe zawiera rozmaite obserwacje na temat aktu formułowania intencji, treści tego aktu, a także związku między intencją a światem zewnętrznym, które przemawiają za tym, że stwierdzanie sądu jest czym innym niż podejmowanie intencji.

Jedna z tez teorii działania Anscombe głosi, że akt formułowania intencji z rozmaitych względów przypomina raczej rozkaz niż sąd. Sąd i intencja – jakkolwiek ich językowy wyraz może być niekiedy podobny – różnią się istotnie pod względem relacji, która przez komentatorów Anscombe została nazwana „kierunkiem dopasowania". Podany w *Intention* przykład mężczyzny robiącego zakupy w oparciu o przygotowaną listę oraz detektywa, który raportuje zawartość koszyka owego mężczyzny na podstawie swoich obserwacji ilustruje podstawową różnicę między sądem a intencją. Tym, co stanowi podstawę formułowania sądu, a także źródło warunków prawdziwości, jest stan świata, podczas gdy tym, co „uprawdziwia" intencję, jest zgodne z nią działanie. Intencja jest specyficznym aktem, ponieważ jej główną funkcją jest wywoływanie pewnej zmiany w świecie, a nie – jak w wypadku sądu – zdawanie sprawy ze stanu świata.

Jeszcze inną, związaną z kierunkiem dopasowania, odmiennością między sądem a intencją jest to, że gdzie indziej szuka się podstaw do ich formułowania – tym, co uzasadnia sąd, jest świadectwo dotyczące pewnego stanu świata, a tym, co uzasadnia intencję, są racje wskazujące na cel działania, a więc nie aktualny stan świata, ale opis zamierzonego, przyszłego stanu świata, do którego działanie podyktowane intencją ma doprowadzić[10]. Argument „z kierunku dopasowania" pokazuje nie tylko, że intencje różnią się od sądów obserwacyjnych, ale również że są one czymś innym niż sądy normatywne (o tyle, o ile przyjmuje się etykę realistyczną, w świetle której dobre i złe działania są takie ze względu na obiektywne własności, które posiadają, i które można im przypisać w sądzie). W tej mierze argument ten uderza również w teorię intencji jako sądów normatywnych. A zatem obiecującym krokiem w kierunku zadowalającego wyjaśnienia problemu akrazji, do którego skłaniają obserwacje Anscombe, jest uznanie, że intencja jest czym innym niż sądy wydawane w toku rozumowania praktycznego. Nie jest ona więc również sądem, który stanowi konkluzję tego rozumowania i określa, jakie działanie najlepiej byłoby podjąć. Uznanie, że intencja jest czym innym

[10] „Jednakże istnieje różnica między podstawami, na jakich możemy uznać za rozsądny rozkaz i przewidywanie na temat przyszłości. Racje uzasadniające rozkaz nie sugerują, co jest prawdopodobne czy przypuszczalnie może się wydarzyć, ale sugerują, co byłoby dobrze sprawić, by się wydarzyło ze względu na pewien cel (...). W tym sensie rozkazy i wyrazy intencji są do siebie podobne" (Anscombe 2000: 4). Przytoczony cytat ilustruje z jednej strony, na czym polega opisywana przez Anscombe analogia między rozkazem a intencją, a z drugiej strony, na czym polega różnica w kryteriach uzasadniania między intencjami i rozkazami a sądami.

niż ów sąd, pozwala uniknąć wniosku, że akrazja polega na popełnieniu błędu logicznego. Jednakże z drugiej strony intuicja internalistyczna, podana przez Davidsona w formie radykalnej tezy o bezwyjątkowej zależności między najlepszym sądem a działaniem intencjonalnym, domaga się wyjaśnienia. Jeżeli intencja nie jest sądem o najlepszym działaniu, to jak należy opisać związek między przekonaniami normatywnymi a intencjami, który wydaje się – w jakiejś formie – niewątpliwie istnieć?

Teoria działania, wyłożona przez Anscombe w *Intention* i mniejszych tekstach, zawierająca między innymi przywołane obserwacje na temat specyfiki intencji, jest silnie inspirowana poglądami Arystotelesa (w sposób bardziej otwarty) oraz św. Tomasza z Akwinu (mniej bezpośrednio, ale również w znaczącym stopniu). Antropologia i wywiedziona z niej koncepcja racjonalności praktycznej tego ostatniego może, jak sądzę, stanowić punkt wyjścia do sformułowania alternatywnego wyjaśnienia problemu słabej woli, nienarażonego na trudności koncepcji Davidsonowskiej, a przy tym oddającego sprawiedliwość zdroworozsądkowym obserwacjom na temat związku między sądami o dobrym i złym działaniu a intencjami.

Filozofia działania Tomasza zakłada, że rozumowanie praktyczne prowadzące do wniosków na temat najlepszego działania ma charakter dedukcyjny, podobny do opisanego wyżej w ramach krytyki koncepcji Davidsona. Rozumowanie to, wychodząc od założonych norm ogólnych, poprzez identyfikację rozważanego działania jako spełniającego owe normy, prowadzi do wniosku w postaci sądu bezwarunkowego: „to a to działanie będzie w danych okolicznościach najlepsze". Taki sąd nie stanowi sam w sobie intencji i nie musi z konieczności łączyć się z korespondującym z nim działaniem. Zależność, jaka istnieje między rozpoznaniem tego, co dobre, a działaniem w odpowiedni sposób, wynika z założonej w koncepcji Tomasza teorii władz duszy. Jej bardzo ogólny szkic jest następujący: dusza ludzka dzieli się na dwie podstawowe władze poznawcze, które są sobie podporządkowane – nadrzędną władzę rozumu i podporządkowaną jej władzę zmysłową. Obydwu władzom poznawczym przysługuje adekwatny organ „apetytywny", który odpowiada za dążenia człowieka skierowane do przedmiotów, rozpoznanych za pomocą władz poznawczych. W obecnym kontekście interesująca jest przede wszystkim władza apetytywna rozumu, nazywana przez Tomasza *appetitus rationalis* albo *voluntas* (czyli wola). Wola jest władzą, która odpowiada za to, że przedmioty rozpoznane przez rozum stają się przedmiotem wyboru. Oznacza to, że wola odpowiada za aplikację w działaniu wniosków normatywnych wynikłych z rozumowania praktycznego. Jej akt skierowany w danym kierunku powoduje sformułowanie intencji, a w konsekwencji samo działanie intencjonalne. Formułowanie intencji jest więc aktem, który następuje po praktycznym rozumowaniu, a jego treść zaczerpnięta jest z wniosku z tego rozumowania. Sam ten akt nie stanowi jednak składnika tego rozumowania.

Od jego składników intencja różni się kierunkiem dopasowania (jest w relacji dopasowania „świat do umysłu") i w związku z tym funkcją – akt ten nie jest rozpoznaniem stanu faktycznego w świecie, ale rodzajem „nakazu" wydanego samemu sobie przez sprawcę, który to nakaz stanowi bezpośrednią przyczynę działania intencjonalnego[11].

Skoro intencja nie stanowi integralnego składnika rozumowania praktycznego i nie jest tożsama z sądem bezwarunkowym, to pozostaje pytanie, co odpowiada za obserwowany związek między sądami normatywnymi (formułowanymi w ramach rozumowania praktycznego) a działaniami intencjonalnymi. Zasadniczym założeniem tomistycznej antropologii, dotyczącym woli, jest, że władza ta z natury skierowana jest na dobro[12]. Nie oznacza to, że jest ona z góry „zaprogramowana" tak, że dąży do określonych dóbr, ale raczej, że jej przedmiotem jest „dobro w ogóle", nie dookreślone w sposób pozytywny. Ta cecha woli oznacza raczej, że z definicji nie może kierować się ona do przedmiotów, które uznaje za złe. Jednocześnie wola nie jest władzą poznawczą i sama z siebie nie rozpoznaje swoich przedmiotów jako dobrych, a więc też ich samodzielnie nie wybiera. By wola mogła wybrać swój przedmiot ze względu na jego dobro, rozum musi dostarczyć jej materiału; bez niego wola jest „ślepa" i nie może działać[13]. A zatem w sytuacji podejmowania działania, najpierw rozum w toku namysłu praktycznego ujmuje pewne działanie jako dobre lub najlepsze (wydaje sąd normatywny), a następnie wola może skierować się do przedmiotu uprzednio rozpoznanego jako dobry, to znaczy odpowiadający naturze woli. Te dwa warunki zawarte w działaniu intencjonalnym – naturalna skłonność woli do dobra z jednej strony i zależność woli od rozumowego rozpoznania tego, co dobre, z drugiej – tłumaczą, skąd się bierze związek między sądami normatywnymi a intencjami[14].

---

[11] Tomasz, w wyjaśnieniu, czym jest intencja, również odwołuje się do porównania intencji i rozkazu: „(...) zamiar (*intentio*) łączy się zasadniczo i przede wszystkim z czynnikiem, który powoduje ruch skierowany do pewnego celu, tak iż o naczelnym budowniczym i o każdym innym zwierzchniku mówimy, że przez swój rozkaz kieruje innych do celu, który sam zamierzył. A przecież to wola, jak pokazaliśmy wyżej, kieruje do celu wszystkie inne władze duszy. Stąd jasno widać, że zamiar jest właściwie aktem woli" (Tomasz z Akwinu 2013: 119).

[12] Podobną zasadę przyjmuje Davidson, powołując się przy tym na Tomasza: „Wydają się istnieć działania akratyczne (...). Trudność polega na tym, że ich istnienie podważa inną doktrynę, która wydaje się oczywista: o ile podmiot działa intencjonalnie, to działa, jak ujmuje to Akwinata, w świetle pewnego postrzeganego dobra" (Davidson 2001a: 22).

[13] „Bez tego ogólnego zwrócenia się [ku dobru] człowiek nie mógłby niczego chcieć. Jednak przez swój rozum człowiek wybiera sobie do chcenia ten czy inny przedmiot, który jest dobrem prawdziwym lub dobrem pozornym" (Tomasz z Akwinu 2013: 101).

[14] Christopher Peacocke, w swoim krytycznym tekście omawiającym koncepcję akrazji Davidsona, formułuje podobne obserwacje na temat, z jednej strony, związku między praktycznym rozumowaniem a intencją, a z drugiej strony, odmienności intencji od sądu normatywnego: „możemy przyjąć, że zawsze jesteśmy w stanie zrekonstruować pewne praktyczne rozumowanie w wypadku działania intencjonalnego, skoro uznajemy, że zawsze musi istnieć

Skoro w tomistycznym modelu działania obowiązuje, podobnie jak u Davidsona, zasada internalistyczna, to po raz kolejny wraca pytanie o możliwość działań akratycznych. Davidson, w krytycznej części tekstu *How Is Weakness of the Will Possibile?* analizuje klasyczne stanowiska w tej sprawie, w tym ujęcie Tomasza. Według interpretacji Davidsona, Tomasz odpowiada na postawione tu pytanie o istnienie akrazji negatywnie: zgodnie z jego wyjaśnieniem, działania akratyczne w ścisłym sensie *de facto* nie istnieją. Wyjaśnienie to miałoby sprowadzać się do ukazania procesu prowadzącego do akrazji jako konfliktu dwóch sił: rozumu, nakłaniającego do właściwego działania, oraz dążeń zmysłowych, skłaniających w przeciwnym kierunku. Podmiot akratyczny to ten, w którym ta walka zostaje rozstrzygnięta na korzyść pragnień zmysłowych. Skoro przyczyną akrazji są nieopanowane uczucia, które obezwładniają racjonalne rozumowanie, to nie może być tu mowy o świadomym i intencjonalnym działaniu, za które przypisujemy sprawcy odpowiedzialność. Świadomość działania wbrew najlepszemu sądowi stanowi przecież podstawowy warunek definicyjny akrazji. Oznacza to, że według Tomasza działania akratyczne sprowadzają się do działań kompulsywnych[15]. Jeśli tak, to wyjaśnienie to jest z pewnością niezadowalające.

Davidsonowska interpretacja wyjaśnienia tomistycznego jest jednak nieadekwatna. W artykułach z *Summy teologii* (*S. Th.* II-II, q. 155, a. 3, q. 156, a. 1), których przedmiotem jest *continentia* i *incontinentia* (łacińskie terminy odpowiadające enkrazji i akrazji), Tomasz całkowicie świadomie odróżnia działania kompulsywne od tych, których przyczyną jest słaba wola. Działania kompulsywne charakteryzują się tym, że są to działania w gruncie rzeczy niedobrowolne, tak jak opisał je Davidson. Działania rozumu, a w związ-

pewna cecha tego działania, którą sprawca uznaje za pożądaną (byłoby to niezrozumiałe, gdyby sprawca po prostu czegoś chciał, ale gdyby to coś nie przedstawiało mu się jako posiadające pewien godny pożądania aspekt). (...) Jeśli zawsze można zrekonstruować takie rozumowanie praktyczne w wypadku działania intencjonalnego, to zawsze będziemy w stanie wydobyć zarys wyjaśnienia działania w formie, która przypomina argument praktyczny. Każde zdanie, które zapiszemy w miejscu konkluzji z tego argumentu, musi być, biorąc pod uwagę naturę tej działalności, czymś systematycznie związanym z intencją sprawcy, tak byśmy mogli wydobyć treść intencji na podstawie konkluzji. Ale z tego nie wynika, że mieć intencję to to samo, co stwierdzić konkluzję [z rozumowania praktycznego – A.M.-G.]. (...) posiadanie intencji, by coś zrobić, nie jest tożsame z żadnym sądem, przekonaniem czy czymkolwiek, o czym sprawca sądzi, że ma miejsce. Są, w istocie, sądy, których posiadanie intencja za sobą pociąga (...), ale posiadanie intencji nie jest identyczne ze stwierdzaniem tych sądów. (...) Taka teoria dopuszcza, by sprawca był irracjonalny po prostu w tym, jak działa, nie będąc przy tym irracjonalny w tym, jak myśli" (Peacocke 1985: 56–72).

[15] Davidson otwarcie wyprowadza taki wniosek z analizy stanowiska Tomasza: „W pierwszej historii [tej, która oddaje pogląd Tomasza – A.M.-G.] nie tylko nie możemy wyjaśnić słabej woli (*incontinence*); nie jest jasne, jak moglibyśmy kiedykolwiek winić sprawcę za to, co robi: jego działanie jedynie odzwierciedla wynik walki wewnątrz niego. Co on mógłby na niego poradzić?" (Davidson 2001a: 35).

ku z tym także woli, są w nich całkowicie sparaliżowane. Aby podać warunki, w których działanie jest wyrazem słabości woli, a nie nieopanowanego impulsu, Tomasz porównuje ze sobą dwie przeciwstawne cechy – słabość woli (*incontinentia*) i opanowanie (*continentia*). Położenie sprawców, spośród których każdy wykazuje jedną z tych skłonności, jest pod istotnymi względami podobne: obydwaj dysponują jasnym rozpoznaniem dotyczącym tego, jaki jest cel ich działania i jakie środki należy podjąć dla jego osiągnięcia. Ponadto obydwaj podlegają w tym samym stopniu przeciwstawnym skłonnościom emocjonalnym, pochodzącym od niższej władzy apetytywnej. Jedyne, co ich różni, to działanie, które ostatecznie podejmują, oraz wybór, który je poprzedza i stanowi jego bezpośrednią przyczynę. Wybór ten jest aktem woli. Według założeń teorii działania Tomasza, o tym, czy działanie jest dobrowolne, decyduje to, czy jego bezpośrednią przyczynę stanowi akt woli, który zawsze – o ile w ogóle ma miejsce – jest wolny. Jeżeli taki akt zostaje wykonany, to niezależnie od siły „przymusu" emocjonalnego, który temu aktowi towarzyszył, jest to zawsze wolny akt i dobrowolne działanie[16]. Tam, gdzie uczucia całkowicie zaciemniają rozum, tam nie może być też ruchu woli, która jako *appetitus rationalis* działa wyłącznie w oparciu o rozpoznanie rozumowe. Widać więc, że warunkiem koniecznym akrazji w ujęciu Tomasza i jej cechą odróżniającą od innych działań wykonywanych pod wpływem pragnień władzy zmysłowej – w tym działań kompulsywnych – jest właśnie dobrowolność. Można więc uznać, że zarzut Davidsona wobec tomistycznego rozwiązania problemu akrazji jest oparty na błędnej rekonstrukcji poglądów św. Tomasza.

Niewątpliwie normą działania, którą przyjmuje *implicite* każdy racjonalny podmiot, jest norma, zgodnie z którą zawsze, gdy jest to możliwe, należy działać zgodnie z najlepszym sądem. Działania akratyczne, jako działania wolne, domagają się więc wyjaśnienia nie tyle przez podanie przyczyny działania (takie wyjaśnienie wystarczyłoby w wypadku działań niedobrowolnych, np. kompulsywnych), co przez podanie *motywu*, który skłonił sprawcę do podjęcia działania akratycznego. Podanie motywu, którym kieruje się sprawca, nie uczyni działania w pełni racjonalnym w sensie spełniania zasady działania zgodnie z najlepszym sądem, ale uczyni je racjonalnym w słabszym sensie, to znaczy w sensie zrozumiałości w świetle pewnej racji (niewystarczającej z perspektywy uwzględniającej wszystkie istotne racje). Takie wyjaśnienie musi przy tym brać pod uwagę założenie na temat naturalnego

[16] „Dobrowolnym nazywa się bowiem to, ku czemu zwraca się wola (...). Natomiast ten, kto czyni coś z pożądania, tak jak człowiek nieopanowany (*incontinens*), nie zachowuje wcześniejszej woli, która sprzeciwiała się rzeczy pożądanej, lecz zmienia ją i chce tego, czemu wcześniej się sprzeciwiał. (...) Człowiek nieopanowany bowiem wskutek pożądania postępuje wbrew swojemu wcześniejszemu postanowieniu, ale nie wbrew temu, czego chce obecnie" (Tomasz z Akwinu 2013: 71).

zdeterminowania woli, które sprawia, że kieruje się ona wyłącznie do przedmiotów rozpoznanych jako dobre.

Dostarczenie tego rodzaju wyjaśnienia dla działań akratycznych umożliwia, jak sądzę, wspomniana wyżej cecha sądów formułowanych w toku namysłu praktycznego. Sądy stanowiące sformułowania pojedynczych racji za lub przeciwko ewentualnemu działaniu (te, które odpowiadają Davidsonowskim sądom *prima facie*, z wyłączeniem sądu *all things considered*) przypisują rozważanemu działaniu pewną pozytywną lub negatywną wartość z uwagi na to, że stanowi ono przypadek podpadający pod uwzględnioną ogólną normę. I tak, jeśli „wszystkie zielone warzywa są dobre dla zdrowia", a troskę o zdrowie uważamy za pożądaną, to zjedzenie tego konkretnego zielonego warzywa należy uznać za dobre. Takie wnioskowanie w oparciu o przyjętą normę przypisuje działaniu pewną wartość, nie będąc jeszcze wnioskowaniem wskazującym na działanie bezwzględnie najlepsze w danych okolicznościach. W wyniku uwzględnienia dalszych racji może się wręcz okazać, że zupełnie inne działanie jest obecnie bardziej pożądane niż zjedzenie zielonego warzywa, któremu ponadto można przypisać jakąś wartość negatywną – na przykład to, że jest niesmaczne. Suma wszystkich uwzględnionych, istotnych w danym wypadku racji, jakkolwiek przemawia za podjęciem innego działania, nie odbiera jednak wartości wstępnie przypisanej rozważanemu działaniu, czyli zjedzeniu zielonego warzywa. Innymi słowy, dobro i zło przypisywane możliwym działaniom może być stopniowalne, a cechy pożądane i niepożądane mogą w nim współistnieć[17]. Są to zarazem własności, które podmiot uznaje za realnie przysługujące podejmowanym działaniom. Namysł praktyczny w takim ujęciu byłby procesem przypisywania potencjalnym działaniom wartości ze względu na bycie przypadkiem podpadającym pod normę ogólną, a następnie porównywania przypisanych w ten sposób wartości. Akrazja polegałaby więc na dobrowolnym wyborze działania, w którym rozpoznało się pewne dobro, które jest realne, ale o którym wie się jednocześnie, że nie jest to *najlepsze* możliwe działanie. W sensie bezwzględnym podjęcie takiego działania jest nieracjonalne, jednakże jest racjonalne o tyle, że przemawia za nim pewna racja, czyli pewne dobro rozpoznane w tym działaniu. Tłumaczy to, w jakim sensie w wypadku działań akratycznych możemy uznać, że zostają spełnione warunki, w których działanie woli jest możliwe: tutaj również wola podąża za czymś, co zostało ujęte jako pod pewnym względem dobre (chociaż nie najlepsze)[18].

[17] „(...) W wypadku wszystkich poszczególnych dóbr może on [rozum – A.M.-G.] brać pod uwagę to, co w danym dobru ma charakter dobra, oraz to, co jest w nim brakiem, mającym charakter zła, i odpowiednio do tego ujmować każde z takich dóbr jako godne wyboru albo jako godne odrzucenia" (Tomasz z Akwinu 2013: 137).

[18] Christine Tappolet następująco opisuje dylemat, napotykany przy próbach rozwiązania problemu akrazji: „Pytanie brzmi: jak można zachować intuicję, że działanie intencjonalne jest działaniem podjętym w świetle pewnego dobra, przy jednoczesnym przyjmowaniu możliwości

Takie rozumienie słabej woli związane jest z ogólną charakterystyką woli jako jednej z władz, która determinuje ludzkie działanie. Zgodnie z przywołaną już zasadą, wola kieruje się z natury do dobra, ale dobro to musi być rozpoznane w konkretnym przedmiocie przez władzę poznawczą, czyli rozum. Jednocześnie – jak pokazują przypadki działań akratycznych – wola nie wybiera działań ujętych przez rozum jako najlepsze w sposób automatyczny, tak jak się dzieje w wypadku zachowań instynktownych[19]. Pomiędzy rozpoznaniem normatywnym a działaniem występuje akt woli, do którego zaistnienia to rozpoznanie jest niezbędne, ale który jest aktem wolnym, czyli takim, który nie jest zdeterminowany przez ów sąd normatywny. Uwzględnienie istnienia aktu woli pozwala dopuścić możliwość aktów akratycznych, podejmowanych przy całkowitej jasności rozumowania[20].

Oparte na filozofii działania Tomasza wyjaśnienie różnych przejawów praktycznej irracjonalności, w tym działań akratycznych, musi odwoływać się do naczelnej kategorii tej filozofii działania, jaką jest kategoria habitusu, czyli trwałej dyspozycji do działania. Zastosowaniem tej kategorii w teorii moralnej

działań ściśle akratycznych? Należałoby zbadać, czy działanie może być podjęte w świetle jakiegoś dobra nie będąc zarazem oparte na sądzie normatywnym. Jedną z możliwości jest sugestia, że działanie w oparciu o emocje może, przynajmniej w pewnych warunkach, być postrzegane jako działanie w świetle pewnego dobra" (Tappolet 2013: 4417). Proponowane tutaj, inspirowane stanowiskiem św. Tomasza, podejście do problemu akrazji wychodzi poza tak przedstawioną alternatywę: wydaje się, że możliwe jest działanie ściśle akratyczne, oparte na sądzie normatywnym (a nie na samym porywie emocji), który jednocześnie nie jest *najlepszym* sądem, jakim dysponuje sprawca.

[19] Odróżniając działania podjęte w wyniku aktu woli od działań instynktowych (niekoniecznie ludzkich), Tomasz odwołuje się do rozróżnienia na władze, które są jednoznacznie zdeterminowane do określonego działania (nazywa je *determinata ad unum*), od władz, które nie są w taki sposób zdeterminowane (*non determinata ad unum*). Wola, jakkolwiek jest z natury skierowana na „dobro w ogóle", jest właśnie przykładem władzy tego drugiego rodzaju: wybór między rozpoznanymi przez rozum dobrami nie jest zdeterminowany przez jej naturę.

[20] Michael Bratman zaproponował wyjaśnienie akrazji, które jest w znacznym stopniu zbieżne z ujęciem zaproponowanym w tym tekście: „By rozwiązać nasz problem, musimy wprowadzić dalszą [obok sądu normatywnego – A.M.-G.], nienormatywną konkluzję, która spełnia funkcję praktycznej konkluzji sprawcy. Proponuję uznać, że praktyczne konkluzje mają postać: „Zrobię *a* [*I shall do* a]". Taka konkluzja rozstrzygałaby pytanie, co zrobić. Ponieważ wydaje się, że można przyjąć konkluzję: „Zrobię *a*", jednocześnie sądząc, że pewne alternatywne działanie *b* byłoby lepsze, to taki krok [przyjęcia praktycznej konkluzji w takiej formie] pozwala nam wprowadzić niezbędny klin pomiędzy praktyczną konkluzję a najlepszy sąd. (...) konkluzja z praktycznego normatywnego rozumowania (...) sama nie jest rodzajem oceny, ale raczej należy do osobnej kategorii psychologicznej" (Bratman 1979: 162–163). A zatem w miejsce wprowadzonego tutaj pojęcia intencji Bratman proponuje wprowadzić „praktyczną konkluzję", sygnalizując, że należy ona do innej kategorii niż sąd normatywny, ale jest jednocześnie ugruntowana w ujmowanych w toku normatywnego rozumowania praktycznego racjach. Scharakteryzowanie owej „praktycznej konkluzji" jako aktu woli (aktu formułowania intencji), który jest aktem innym niż sąd, mającym odwrotny kierunek dopasowania i funkcję spełnianą w działaniu, jest, jak sądzę, uzasadnionym uzupełnieniem propozycji Bratmana.

jest etyka cnót, to znaczy dobrych habitusów. Habitus jest cechą nabytą, która określa funkcjonowanie władzy (poznawczej lub apetytywnej) w tej mierze, w jakiej władza ta nie jest z natury zdeterminowana do określonego sposobu działania. Wola jest władzą, która na podstawowym poziomie jest w taki sposób zdeterminowana – jej akty nie mogą odnosić się do innych obiektów niż te, które zostały rozpoznane jako dobre. Jednocześnie istnienie akrazji pokazuje, że to nakierowanie na „dobro w ogóle" nie determinuje woli do podejmowania najlepszego wyboru w wypadku każdego konkretnego działania. Według Tomasza podmiot, zanim ostatecznie podejmie działanie akratyczne, znajduje się w sytuacji konfliktu między racjonalnym rozpoznaniem wartości konkurujących działań (we wszystkich rozpoznaje jakieś pożądane własności, ale tylko jedno z nich przedstawia się jako *najlepsze*) a działaniem, do którego podmiot popychany jest przez niższe władze apetytywne. Tego rodzaju konflikt występuje wtedy, gdy działanie tych władz nie jest korygowane przez odpowiedni habitus. Takiej kondycji owych władz towarzyszy z kolei obecność w woli habitusu opanowania lub nieopanowania (czyli słabej woli), który sprawia, że podmiot posiada dyspozycję do podążania raczej za racjonalnym rozpoznaniem (gdy wola jest opanowana) lub do pożądania mniejszego dobra (gdy wola jest słaba). Habitus taki dookreśla działanie woli na tym poziomie, na którym nie jest ona zdeterminowana z natury.

Odwołanie do teorii habitusu, skłaniającego wolę do określonego sposobu działania, może stanowić częściowe wyjaśnienie działań akratycznych. Nie stanowi ono jednak wyjaśnienia zupełnego z perspektywy Tomasza (wbrew sugestii Davidsona, zgodnie z którą miałoby to być wyjaśnienie *de facto* odmawiające sprawczości podmiotom działań akratycznych). W ujęciu tomistycznym cnoty i wady nie stanowią własności, które w sposób nieodparty determinują działanie, nie pozostawiając możliwości zachowań przeciwnych posiadanym habitusom. Dyspozycję rozumie się tutaj jako powodującą skłonność, a nie konieczność podjęcia pewnego działania. W przypadku woli oznacza to, że pomimo dyspozycji, która ułatwia podejmowanie działań zgodnych lub niezgodnych z najlepszym sądem, akt formułowania intencji pozostaje zawsze aktem wolnym, a więc takim, którego sprawca mógłby nie podjąć.

Za tomistyczną teorią habitusu stoi pewne – niezbędne dla zachowania wewnętrznej spójności tej teorii – założenie antropologiczne, posługujące się pojęciem natury w dwojakim rozumieniu. Uwzględnienie tego założenia tłumaczy, dlaczego z jednej strony uznajemy, że związek między sądem normatywnym a intencją jest związkiem konstytuującym racjonalne działanie (a więc że racjonalny podmiot musi przyjmować *implicite* zasadę internalizmu), a z drugiej strony rozumiemy, skąd biorą się działania irracjonalne, w tym akratyczne. Zgodnie z tym założeniem, istnieje coś takiego, jak ludzka natura, rozumiana jako optymalna forma władz i działań człowieka. Kondycja ta nie jest wrodzona w postaci zaktualizowanej – wrodzone są jedynie władze,

które pozostają w możności do nabycia habitusów. Habitusy te, o ile są dobre (czyli są cnotami), nadają władzom kształt zgodny z tak rozumianą naturą, tym samym dysponując człowieka do dobrego (co oznacza też: racjonalnego) działania. Władze człowieka nieukształtowanego w taki sposób także pozostają w kondycji naturalnej – w sensie: wrodzonej, zastanej, niezmienionej przez świadome wysiłki. To drugie rozumienie „natury ludzkiej" ma na myśli Davidson, gdy wyjaśniając działania irracjonalne odwołuje się do „słabości natury ludzkiej"[21]. Tak rozumiane założenie dotyczące pojęcia natury tłumaczy, na jakiej podstawie uznajemy zarazem, że istnieje właściwa ludzkiemu działaniu racjonalność, którą można wyabstrahować z obserwacji ludzkich zachowań (takiej rekonstrukcji służy między innymi reguła życzliwości), oraz że istnieją zachowania nieracjonalne, takie jak działania akratyczne. Normy racjonalności dają się zrekonstruować na podstawie ludzkich działań o tyle, o ile podstawą tej rekonstrukcji są działania podmiotów ukształtowanych, czyli inaczej mówiąc, realizujących naturę. Jako takie są to normy wewnętrzne, konstytutywne dla racjonalnego działania. W tym sensie reguła internalistyczna, mówiąca, że racjonalne działanie polega na formułowaniu intencji korespondującej z najlepszym sądem, stanowi jedną z takich norm. Z drugiej strony zachowania irracjonalne, będące przejawem między innymi słabej woli, stanowią przykłady działań podmiotów, które nie posiadają dyspozycji do całkowicie racjonalnego działania. Jednocześnie zasady racjonalności praktycznej stanowią normatywny model zarazem odczytywany z realnych działań, jak i służący do ich oceny.

Zakończenie

Przeprowadzone tu analizy Davidsonowskiego wyjaśnienia problemu akrazji pokazują, że jakkolwiek zachowuje ono – przynajmniej literalnie – podstawowe intuicje związane z tym, jak należy definiować akrazję oraz jaki jest związek sądów normatywnych z intencjami, to jednak wyjaśnienie to jest w istotnych punktach niezadowalające. Postulowana przez Davidsona analogia między rozumowaniem praktycznym a wnioskowaniem indukcyjnym nie wydaje się dobrze oddawać tego, jak podmioty namysłu praktycznego rozumieją sens przyjmowanych norm ogólnych dotyczących działania. Jeżeli uznamy, że same te zasady sprawca postrzega jako wzajemnie podporządkowane ze względu na hierarchię przyjmowanych przez niego celów (a zarazem

[21] „(...) tym, co ogranicza zakres i rodzaj spójności i zgodności z rzeczywistością, którą odnajdujemy w innych ludziach, jest słabość ludzkiej natury: ograniczenia wyobraźni lub współodczuwania po stronie interpretującego oraz uparta niedoskonałość interpretowanego" (Davidson 2004a: 184).

jako służące przypisywaniu rozważanym działaniom realnej wartości, choć często niewystarczającej, by uzasadnić ich podjęcie), to nie ma powodu, by uznać, że tak postrzegane rozumowanie praktyczne musi prowadzić do sprzecznych wyników. Sądzę więc, że lepszym wzorcem racjonalności praktycznej jest tradycyjnie przyjmowany wzorzec dedukcyjny, którego konkluzją jest bezwarunkowy sąd o najlepszym działaniu. Jednocześnie, wbrew koncepcji Davidsona, sądu tego nie należy utożsamiać z intencją. Jakkolwiek namysł praktyczny, dostarczający rozpoznań o charakterze normatywnym, jest warunkiem koniecznym sformułowania intencji (dostarcza woli „materiału"), to sama intencja jest aktem woli, a nie sądem. Takie ujęcie relacji między rozumowaniem praktycznym a intencją pozwala z jednej strony pokazać, że – zgodnie z intuicją internalistyczną – związek między nimi jest nierozerwalny (nie sposób działać w oparciu o akt woli, nie orientując się na pewne dobro rozpoznane przez rozum), a z drugiej strony sąd o najlepszym działaniu nie pociąga w sposób konieczny odpowiedniej intencji (ani tym bardziej nie jest z nią identyczny). Działania akratyczne są więc dopuszczalne pojęciowo w ramach takiej koncepcji namysłu praktycznego i intencji. Tym natomiast, co stanowi częściowe wyjaśnienie zjawiska słabej woli, jest teoria habitusu, która tłumaczy błąd akratyczny poprzez odwołanie do ukształtowania woli przez dyspozycję do ulegania w działaniach inklinacjom emocjonalnym, a w związku z tym – do wybierania mniejszego spośród rozpoznanych dóbr. Wyjaśnienie to jest częściowe o tyle, że obecność dyspozycji nie determinuje działania, to znaczy nie sprawia, że stają się one niedobrowolne. Poza czynnikiem pozaracjonalnym występuje w nich element każdego dobrowolnego i intencjonalnego działania, to znaczy racja, ze względu na którą podejmuje się działanie. W wypadku słabej woli racja ta jest niedostateczna i na tym polega nieracjonalność działań akratycznych.

Bibliografia

Anscombe G.E.M. (2000), *Intention*, Cambridge – London: Harvard University Press.

Bratman M. (1979), *Practical Reasoning and Weakness of the Will*, „Noûs", Vol. 13, No. 2, s. 153–171.

Davidson D. (2001a), *How is Weakness of the Will Possible?*, w: tenże, *Essays on Actions and Events*, New York: Oxford University Press, s. 25–42.

Davidson D. (2001b), *Intending*, w: tenże, *Essays on Actions and Events*, New York: Oxford University Press, s. 75–90.

Davidson D. (2004a), *Paradoxes of Irrationality*, w: tenże, *Problems of Irrationality*, New York: Oxford University Press, s. 169–188.

Davidson D. (2004b), *Incoherence and Irrationality*, w: tenże, *Problems of Irrationality*, New York: Oxford University Press, s. 189–198.

Grice P., Baker J. (1985), *Davidson on 'Weakness of the Will'*, w: B. Vermazen, M.B. Hintikka (eds.), *Essays on Davidson: Actions and Events*, New York: Oxford University Press, s. 27–49.

Henden E. (2004), *Intentions, all-out Evaluations and Weakness of the Will*, „Erkenntnis", Vol. 61, No. 1, s. 53–74.

Lazar A. (1996), *Akrazja a zasada powściągliwości lub jeszcze raz o tym, co Achilles powiedziałby żółwiowi*, w: U.M. Żegleń (red.), *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 309–332.

Peacocke C. (1985), *Intention and Akrasia*, w: B. Vermazen, M.B. Hintikka (eds.), *Essays on Davidson: Actions and Events*, New York: Oxford University Press, s. 51–73.

Stroud S. (2014), *Weakness of Will*, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, ed. E.N. Zalta, Spring 2014 Edition, https://plato.stanford.edu [13.08.2019].

Tappolet C. (2013), *Weakness of Will*, w: H. LaFolette (ed.), *International Encyclopedia of Ethics*, Chichester: Wiley-Blackwell, s. 4412–4421.

Tennenbaum S. (2010), *Akrasia and Irrationality*, w: S. O'Connor (ed.), *A Companion to the Philosophy of Action*, Chichester: Wiley-Blackwell, s. 274–281.

Tomasz z Akwinu (2000–2018), *Summa theologiae* II-II, q. 155, a. 3, q. 156, a. 1, Fundación Tomás de Aquino: http://www.corpusthomisticum.org/sth3155.html [22.10.2019].

Tomasz z Akwinu (2013), *Traktat o ludzkim działaniu. Summa teologii I–II, q. 6–21*, przeł. W. Galewicz, Kęty: Antyk Marek Derewiecki.

A g a t a M a c h c e w i c z - G r a d

Akrasia as dysfunction of will. Critical analysis of D. Davidson's conception of weakness of will and an outline of alternative solution

Keywords: *akrasia, weakness of will, practical reasoning, intention, irrational actions, habitus, D. Davidson, Thomas Aquinas*

Akratic actions are usually defined as intentional actions which conflict with the agent's best judgement. As both irrational and conscious, actions of that type stand in need of an explanation. In this paper I reconstruct and criticize Donald Davidson's classical standpoint on the problem of akrasia. I show the disadvantages of Davidsonian conception of practical reasoning and I defend the conception of syllogistic reasoning. I also criticize the theory of intention as unconditional normative judgement. Against Davidson's view, I argue for the theory of intention as an act of will (not a judgement). According to this theory of intention and practical reasoning, akratic actions should be explained as actions caused by an act of will which conflicts with the best judgement. I propose to interpret the inclination of will to conflict or to follow the best judgement by the theory of habitus.